Nr. 135. — **Rocznik XXII.** **Piątek, 16 czerwca 1893**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Fraendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu wyborów wychodzi dzisiaj „Kuryer Pozn." tylko w półarkuszu.

Poznań, 15 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

(Obrady nad preliminarzem w austryackiéj delegacyi. — „Komisya czterech." — Interpelacya w Izbie włoskiéj, tycząca się oświadczenia hr. Kalnoky'ego.)

Austryacka delegacya rozpoczęła wczoraj obrady nad preliminarzem dla ministerstwa spraw zewnętrznych. Mówcy opozycyi, Młodoczesi Masaryk, Pacak, Adamek i Herold krytykowali w ostrych słowach wyłączenie Młodoczechów z komisyi budżetowéj, a prezes odpierał to jako rzecz nie należącą do porządku obrad. Delegatowi Pacakowi odebrał prezes słowo za zgodą delegacyi (z wyjątkiem 4 Młodoczechów) ponieważ nie zważał na jego napomnienia. Następnie oświadczyli Młodoczescy mówcy, że naród czeski nie ma zaufania do trójprzymierza i zalecali porozumienie z Rosyą jako najlepszy środek do przekształcenia obecnego pokoju zbrojnego na pokój prawdziwy, bezzbrojny. Herold zauważył, że cały naród czeski żąda zmiany wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki. Hr. Ledebur protestował przeciwko występowaniu Młodoczechów jako przedstawicieli całego narodu czeskiego. Następnie zabrał głos hr. Kalnoky i wygłosił mowę, którą witano z zapałem. Dalszy ciąg obrad odroczono do jutra.

Tak nazwana „komisya czterech" węgierskiéj delegacyi, przyjęła z wielkiem zadowoleniem do wiadomości, że wedle przedłożonych dochodów i rozchodów Bośnii i Hercegowiny, prowincye te rozwijają się jak najkorzystniej zarówno pod względem administracyjnym, jak i ekonomicznym. Komisya wyraziła uznanie ministrowi finansów Kallay'emu z powodu jego cichej, intenzywnéj i skutecznej działalności.

We włoskiéj Izbie deputowanych, niejakiś Giureppo Cibo, zwolniony urzędnik ministerstwa wojny, zrzucił z galeryi plikę papierów, wołając: „Wykonujcie sprawiedliwość." Cibo został natychmiast przyaresztowany, uwolniono go jednak po krótkich przesłuchach.

Podsekretarz stanu, Ferrari, odpowiedział na zapytanie deput. Barzilai, który chciał się dowiedzieć, jak się rząd zapatruje na ostatnie oświadczenie hr. Kalnokyego. Ferrari wywodził, że z enuncyacyi hr. Kalnokyego należy podnieść dwa punkta. Najpierw hr. Kalnoky przedstawił trójprzymierze jako potężny i pokojowy sojusz, który przeciw nikomu się nie kieruje, a następnie podniósł polepszenie się stósunków monarchii austro-węgierskiéj do Rosyi. Że takie zrozumienie oświadczenia Kalnoky'ego jest trafnem, dowodzi tego sposób, w jaki hr. Kalnoky dnia 6 czerwca w komisyi budżetowéj interpretował swoje myśli. Interpretacya ta nie zawiera niczego, coby się nie zgadzało z polityką włoską, która dążąc do ekonomicznéj i finansowéj sanacyi, wita właśnie każdy pokojowy objaw z zadowoleniem i jako dobrodziejstwo. Wedle zdania rządu włoskiego, oświadczenie hr. Kalnoky'ego stanowi bardzo pokojowy symtom w obecnem politycznem położeniu Europy.

W dalszym toku dysputy mówił Ferrari, że Bersilai ze względu na ciężary, wypływające z status quo, nie przypisuje pokojowi żadnego większego znaczenia. Ferrari życzy sobie, aby Berzilai dobrze rozważył skutki, jakie wyniknąć mogą z wojny dla Włoch. Nie sądzi on także, aby Włochom przystało po uzdrowieniu wewnętrznych stosunków opuścić tory obecnéj polityki. Włochy muszą bez niebezpiecznéj przesady, ale także bez słabości, rozwinąć swoją akcyą w świecie. Pierwszym warunkiem tego jest jednakże wytknięcie pewnego celu i energiczne dążenie do niego. Na tym świecie można tylko przez jasność w celach i stałość w zamiarach osiągnąć jakikolwiek skutek.

Wybory.

Swarzędz, w środę dnia 14 czerwca.

(M.) Ponieważ w miasteczku naszem panowie socyaliści rozwinęli energiczną agitacyą przeciwko naszemu kandydatowi panu Stefanowi Cegielskiemu, przeto mężowie, którym dobro współmieszkańców leży na sercu, postarali się o urządzenie w ostatniéj jeszcze chwili przed wyborami wicca, aby wyborcom wyjaśnić obecne położenie rzeczy, a tych wszystkich, którzy się może pozwolili zbałamucić socyalistom, nawrócić na właściwą drogę obowiązku. Jako mówcy wystąpili na wiecu przybyli z Poznania pp. poseł i adwokat dr. Dziembowski i adwokat Panieński. Pierwszy w obszernéj mowie przedstawił stanowisko Koła polskiego w parlamencie wobec różnych przedłożeń rządowych, przyczem zwrócił uwagę na wytrwałość, z jaką p. poseł Stef. Cegielski popierał zawze w parlamencie interesa klasy robotniczéj; p. Panieński zbijał mianowicie oszczercze zarzuty, czynione przez socyalistów panu C., jakoby miał był kiedyś powiedzieć, że robotnikowi wystarczy na utrzymanie 1 marka na dzień. Nie potrzebujemy tutaj powtarzać, że twierdzenie to jest haniebnym wymysłem, ułożonym w tym wyraźnym zamiarze, aby zohydzić naszego kandydata w oczach wyborców. W téj saméj materyi przemawiał jeszcze p. Krysiak, poczem wyborcy wznieśli gromki okrzyk na cześć p. Cegielskiego, dając przez to dowód, że zebranie nie było bezskuteczne.

Zebraniu przewodniczył p. dr. S. Wendland ze Swarzędza, a obecnym był także na niem ksiądz dziekan Dambek.

Z pod Międzyrzecza.

Nigdy pewno takiéj nie było agitacyi, jak przed nadchodzącemi wyborami. Socyaliści zwłaszcza najwięcéj okazują ruchliwości. Zdaje się, że tym razem najwięcéj będzie wyborów ściślejszych wobec tylu kandydatów, jacy w każdym prawie występują powiecie.

Międzyrzecz-Babimost ma obok 1) *Unruha-Bomst*, dotychczasowego posła, 2) hr. *Dohna z Pszczewa*, ze stronnictwa agrarnego, 3) adwokata *Fahle*, wolnomyślnego, 4) *socyalistę*.

Gdyby nasze komitety mogły rozwinąć jakąkolwiek agitacya, to nasz kandydat *ksiądz proboszcz Enn z Pszczewa* od razu mógłby z urny wyjść zwycięzko — inaczéj trzeba się przygotować na wybory ściślejsze, któreby dla nas wypadły pomyślnie.

„Orędownik" w r. 1884 a dziś!

Na dnia 25 października r. 1884 tak pisał „Orędownik" w artykule zatytułowanym „Partya dr. Niegolewskiego a „Gońiec"":

„Do III klasy zwolenników dr. Niegolewskiego i „Gońca" należy nasz średni rzemieślnik. Wielu ich jest, wielu ich będzie podczas głosowania. Są to ludzie uczciwi ale u w i e d z e n i.

Tym odpowiadamy: że jeśli nie będą głosować na p. Cegielskiego, tylko na dr. Niegolewskiego, to się dopuszczą **zbrodni narodowéj.**

Z b r o d n i ą n a r o d o w ą jest niewątpliwie w naszem położeniu rozbijać s o l i d a r n o ś ć n a r o d o w ą.

Wzywamy wszystkich p r a w y c h P o l a k ó w, którzy widzą w solidarności narodowéj k o t w i c ę n a s z e g o r a t u n k u, niechaj w życzliwy, przyjacielski i rozsądny sposób pracują między tymi uwiedzionymi, ażeby, jeżeli mają iskrę miłości Ojczyzny, głosowali na p. Cegielskiego, inaczéj w y s t a w i ą n a s w s z y s t k i c h t y l k o n a p o ś m i e w i s k o N i e m c ó w.

Po wsiach okolicznych niechaj gospodarze także czuwają nad tem.

Ponieważ owa partya w kilku drukarniach kazała drukować karteczki na dr. Niegolewskiego i będzie je roznosiła po mieście i po wsiach okolicznych, należy przeto ł o w i ć t e k a r t k i i n i s z c z y ć j e.

(To, co tutaj podane jest rozstawnym drukiem, takim samym drukiem podane jest w „Orędowniku".)"

Mowa Zoli do młodzieży.

Na bankiecie „Studenckiego Stowarzyszenia powszechnego" w Paryżu przemawiał do młodzieży Emil Zola, a bezbożna mowa, z wielkim wypowiedziana talentem i nie bez głębszych myśli, wywołała huczne brawa i entuzyazm wśród słuchaczy. Dla nas dlatego szczególnie jest ciekawa, że stwierdza bardzo silnie bankructwo ateistycznéj nauki. Oto kilka ustępów téj mowy:

„Czy nauka obiecywała kiedy przynieść szczęście ludzkości? Mnie się zdaje, że nie. Obiecywała tylko prawdę, ale czy z prawdy można szczęście wydobyć, to wielkie pytanie. Trzeba wiele stoicyzmu, aby się samą prawdą zadowolnić, trzeba zupełnego wyrzeczenia się siebie i tego spokoju i wesela, które tylko u ludzi wyjątkowych znaleźć można. Tymczasem ludzkość cierpi i woła w rozpaczy: Jak żyć bez kłamstwa i bez złudzeń? Jeżeli nie ma gdzieś drugiego świata, w którym panuje sprawiedliwość, gdzie źli karę, a dobrzy nagrodę biorą, jak żyć bez buntu tem szkaradnem życiem ludzkiem? Natura niesprawiedliwa jest i okrutna: a nauki ostatniem słowem zdaje się być prawo mocniejszego: tak zaś cała moralność przepada, całe społeczeństwo dąży do despotyzmu." Mówi Zola daléj, że nasze pokolenie, zmęczone nauką, woła: „Dosyć już prawdy, my złudzeń chcemy. Nie spoczniemy, chyba w marzeniach o tem, czego nie ma, chyba gubiąc się myślą w światach nieznanych." W słowach tych jest w gruncie wiele prawdy, tylko przedstawienie jéj nie jest ścisłe. Nie złudzeń domagają się dzisiejsze pokolenia, ale prawdy Bożéj; bo ateistyczna nauka, bo znajomość choćby najgłębszych tajemnic materyalnego świata nie wystarczy nikomu. Człowiek każdy musi wiedzieć, jaki jest cel ostateczny jego istnienia, i co jest po za tem życiem. I nikt nie może spocząć bez pewności, że istnieje sprawiedliwość najwyższa, która odda każdemu według uczynków jego. To krzyk każdéj duszy, bo każda z natury swéj jest chrześciańską.

Ale Zola jest tego zdania, że krzyk ten trzeba zagłuszyć, a jako najlepszy środek ku temu podaje młodzieży pracę. Cel zaś i korzyści pracy w ten przedstawia sposób: „Zważcie panowie, że praca jest jedynem prawem tego świata, jest tym regulatorem, który doprowadza materyą organiczną do jéj ostatecznego, nieznanego nam celu. Inaczéj życie nie ma sensu, nie ma racyi bytu. Każdy z nas zjawia się na tym świecie po to tylko, aby dać pewną sumę pracy, i potem zniknąć. Nie można określić inaczéj życia, jak przez ten ruch jemu udzielony, który otrzymuje i oddaje, a który nie jest niczem innem, tylko pracą dla dokonania ostatecznego dzieła, gdzieś na dnie przyszłych wieków.

...Wiem, że są umysły, które trapi myśl o wieczności, i którym każda tajemnica sprawia cierpienie, i do tych szczególnie odzywam się z uczuciem braterskiem w sercu, i radzę, by się oddali zupełnie jakiéjś wielkiéj pracy, a lepiéj dla nich, gdy nie będą widzieć jéj końca. To poręcz, która pozwoli im iść bezpiecznie, to rozrywka każdéj chwili, to ziarno rzucone umysłowi, by je starł i uczynił sobie zeń chleb powszedni, spożywany w zadowoleniu spełnionego obowiązku. Prawda, że to nie rozwiązuje żadnego zagadnienia metafizycznego, i jest tylko środkiem empirycznym, by żyć uczciwem życiem, i o ile można, spokojnie. Ale czyż to mało, gdy sobie zdobywamy zdrowie moralne i fizyczne, i chronimy się od niebezpieczeństwa próżnych marzeń, a zarazem rozwiązujemy przez pracę to wielkie zagadnienie ludzkości o najwyższem możliwem szczęściu na ziemi..

Mówi się narodom, by patrzyły w niebo, by wierzyły w wyższą potęgę, i żyły dla ideału. Nie, nie! to są słowa, które nieraz robią mi wrażenie bluźnierstwa... Młodzieży, młodzieży, bierz się do roboty! Niech każdy z was podejmie jakieś zajęcie, któremby zapełnił całe swe życie. Może być ono drobne bardzo, niemniéj przeto będzie pożyteczne. Mniejsza o to, jakie, aby tylko było, i nie dawało wam upaść. Gdy je spełniać będziecie bez zbytniego obciążenia się, po prostu, o tyle, ile możecie na każdy dzień, da wam ono żyć zdrowo i wesoło, i uwolni was od tego utrapienia, jakie sprawia myśl o wieczności."

Więc żyć dla tego, aby wytrwałą pracą swoją zdobyć sobie zapomnienie o wieczności, o celu życia i o wszystkich najważniejszych życia tego zagadnieniach, i by tą samą pracą doprowadzać „materyą organiczną" do jéj ostatecznego, a nieznanego nam bliżéj celu, to ideał Zoli, który młodzieży przed oczy stawia. Takie dopiero życie ma według niego „sens i racyą bytu". Ale pytamy się, co jakiegokolwiek człowieka może obchodzić przyszły, nieznany mu, mglisty los „organicznéj materyi", i czy może kogo zachęcić do pracy ten wzgląd, iż praca, to środek zagłuszenia w sobie wszystkich najszlachetniejszych popędów i najgłębszych myśli. Do tego celu wiodą środki o wiele wygodniejsze i milsze; wszak są alkoholiczne napoje i cały szereg uciech bezmyślnych, w które szczególnie Paryż obfituje. Nie o tę jednak idyotyczną tezę p. Zoli nam chodzi, bardziéj zajmuje nas głębsza i trafna analiza natury człowieka i ludzkości, jaką nam daje. Bo rzeczywiście prawdą jest, że nauka ateistyczna i najskromniejszych potrzeb duchownych człowieka zaspokoić nie może, i że każdemu człowiekowi ludzkości całéj potrzeba tego, co p. Zola nazywa „złudzeniem", „marzeniem" i „kłamstwem", a co jest najwyższą prawdą Bożą. I prawdą jest także, że nawet ateiści trapią się myślą o wieczności, i że zwiększające się coraz bardziéj cierpienie ludzkości, i wyniszczenie podstaw moralnych, i wzrastający despotyzm, to wszystko dzieci ateizmu i ateistycznego wychowania. Tak Zola mimowoli dowiódł nam znowu, że zdrowy rozsądek wydobywa się zawsze z głębszych, choćby najbardziéj skrzywionych umysłów.

KORESPONDENCYE.

Z pod Gniezna, 14 czerwca.

(F. R.) Dnia 31 maja, w szkole dawniejszéj tumskiéj odbyło się zebranie nauczycieli katolików, celem założenia Stowarzyszenia nauczycieli katolików. Na zebranie to przybyło około 15 nauczycieli z okolicy i kilku księży miejscowych. Kapitułę reprezentował JW. ks. kanonik Kwiatkowski. Z miejscowych nauczycieli przeważnie niemieckiego pochodzenia, nie przybył żaden nauczyciel. Jak bowiem koledzy ich mówili, należą do symultannego związku, a prócz tego nie bardzo im się to widzi, że panowie nauczyciele zaprosili tak licznie miejscowe duchowieństwo, oni zaś kontenci są, że są z pod tego nie miłego nadzoru uwolnieni, i nie myślą znów pod to jarzmo dobrowolnie karku naginać.

Oto zadanie większéj części zacnych pedagogów, którzy mają uczyć i wychowywać katolickie dzieci gnieźnieńskie w poważnéj liczbie 1500. Jeśli ci panowie są innego zdania, natenczas żałuję, że o nich wieści takie krążą. Niechże się polskich księży nie boją, gdyż mogę ich zapewnić, że o dobre wychowanie dziatwy równie są troskliwi jak kapłani ich narodowości. Zresztą chodzi tu o zasady chrześciańskie a nie o narodowość.

Na zebraniu wyżéj wspomnianem założono istotnie stowarzyszenie nauczycieli katolickich na powiat gnieźnieński, do którego mogą i panowie nauczyciele z witkowskiego powiatu przystąpić. Dnia zaś 17 b. m. w przyszłą sobotę ma być zebranie celem ostatecznego złożenia statutu i wyboru zarządu, na które, mamy nadzieję, przybędzie wiele więcéj naszych okolicznych i miejscowych panów kolegów. Rzecz szlachetna zaincyonowana, potrzeba energii i dobréj chęci, aby ją zupełnie w życie wprowadzić.

Sądzę, że szanowni pp. koledzy nie opuszczą nas, lecz licznie do stowarzyszenia przystąpią.

Wiedeń, 13 czerwca.

(Z delegacyj węgierskiéj. — Z delegacyi austryackiéj. — Radykalizm panslawistyczny.)

(∞) Na dzisiejszem walnem zebraniu delegacyi węgierskiéj, nasamprzód referent dr. Falk wygłosił długą a wodnistą mowę de omnibus rebbs et quibusdam aliis, kończącą się naturalnie pochwałami dla hr. Kalnokiego. Trudno pojęć, dla czego delegacya węgierska ciągle jeszcze referat o polityce zagranicznéj powierza temu gadule? Np. hr. Teodor *Andrassy* wywiązałby się z tego zadania o wiele lepiéj.

Delegat *Ungron* (skrajna lewica) bardzo słusznie zastrzegł się przeciwko wszelkiemu ubieganiu się o przyjaźń Rosyi kosztem rzeczywistych interesów monarchii, i dla tego też nie przystawał na bezwzględne votum ufności dla hr. Kalnokiego. Delegat ten zaproponował także, aby minister spraw zagranicznych, jak dawniéj, ogłaszał od czasu do czasu zbiór depesz („księgę czerwoną").

W imieniu Kalnokiego, nie władającego językiem madziarskim, szef sekcyi hrabia *Csiraky* oświadczył, że rząd wprawdzie zasadniczo nie wzbrania się ogłaszać depesz, atoli mogłoby to stać się tylko zawsze po zupełnem załatwieniu pewnéj kwestyi.

Ostatecznie delegacya wszystkiemi głosami przeciwko czterem uchwaliła votum zaufania dla hr. Kalnokiego. Przeciwko niemu głosowali Apponyi, Horańsky i Abranyi (stronnictwo narodowe) tudzież Ugron. Za wnioskiem Ugrona co do ogłaszania „księgi czerwonéj" oprócz wymienionych delegatów głosował także hr. Teodor Andrassy, najstarszy syn ś. p. ministra i wiceprezydenta Izby poselskiéj.

Następnie delegacya uchwaliła budżet ministeryum finansów, czyli administracyi Bośnii, tudzież marynarki.

Referent nadzwyczajnych wydatków na wojsko Popowski do swego sprawozdania załączył ciekawą tablicę, wyjaśniającą wzrost budżetu wojennego od r. 1868 tj. od pierwszéj sesyi delegacyi wspólnych.

W owym roku zwyczajne wydatki na wojsko wynosiły 65,6 milionów fl, w r. b. wynoszą 107,3 milionów, a zatem wzrosły o 41,7 milionów. W tym okresie zwyczajne wydatki wynoszą 2353 milionów nadzwyczajne 272,6 milionów, wydatki na okopacyą i administracyą Bośnii 246 milionów, — razem 2932 milionów fl.

Referent zwyczajnych wydatków wojennych hr. Falkenhayn obliczył, że uchwalone teraz nowe kwoty jako pierwsza rata na zwiększenie liczby oficerów, bateryi artyleryi polnéj itd., w następnych latach obciążą budżet zwyczajny sumą 4,913,034 fl.

Referent komisyi petycyjnéj Klucki zaproponuje delegacyi rezolucyą, podnoszącą konieczność rewizyi ustaw, dotyczących oficerów rezerwy. W delegacyi austryackiéj zaznacza się prąd w tym kierunku, aby jednorocznii wogóle nie otrzymywali brewetów oficerskich, dopóki uczęszczają na wszechnicę. Natomiast minister wojny ze względu na większy niż w Prusiech, brak oficerów, twierdzi, że musi czem prędzéj jednorocznych mianować oficerami.

Na jutrzejsze posiedzenie zapowiadają wielkie (raczéj długie) mowy Młodoczechów. Tymczasem wykluczenie ich z komisyi okazało się nietylko słuszną karą za warcholską awanturę w sejmie prazkim, ale także jako bardzo praktyczny środek ułatwienia i uproszczenie prac komisyi. Dosyć będzie usłyszeć niederzeczne i wstrętne deklamacye takich „mężów stanu" jak Herold raz na walnem posiedzeniu delegacyi, po co marnować czas w komisyach?

Solidarność słowiańska obecnie zaznacza się wyłącznie *w demonstracyach radykalnych* i naturalnie russofilskich. W czwartek studenci rusińscy *Alekswicz* i *Jaworskij*, obaj synowie popów, na dworcu tutejszym znieważyli metropolitę Sembratowicza. W niedzielę władze w Czechach jakoby na próbę zezwoliły znowu na zebranie ludowe: p. Jul. *Gregr* skorzystał z tego, aby zapowiedzieć nowe, dosadniejsze awantury w sejmie czeskim i przypomnieć słuchaczom, że w r. 1307 w tymże sejmie pewien poseł sztyletem zabił drugiego! Chwalebny przykład! Inni mówcy na temże zebraniu tak stanowczo afiszowali russofilizm, że komisarz rządowy widział się zmuszony rozwiązać zebranie. Dziś rano studenci chorwaccy *Pavelicz* i *Kirstely* przed hotelem delegata *Czernkowicza*, który w komisyi delegacyi węgierskiéj potępił russofilskie dążności, urządzili demonstracyą, wołając „pereat Czernkowicz!" Nieobecny w hotelu delegat pozostawił później u portyera dla studentów bilet wizytowy z napisem: „Najwięcéj dziękuje za zgotowane mi w mojéj nieobecności odszczególnienie." Rzeczywiście napaści tych emisaryuszów radykalizmu panslawistycznego są odznaczeniem; zasłużyć sobie na ich poklask i pochwałę, byłoby hańbą. Ale swoją drogą ta solidarność radykałów rusińskich, czeskich i chorwackich jest zjawiskiem ważnem, wymagającem systematycznéj przeciwakcyi wszystkich żywio-

ów roztropnych i rozważnych, — akcyi moralnéj, zasadniczéj, zanim państwo uprzy się zmuszone znieść swobody publiczne, w tak haniebny sposób nadużywane w celach i w interesach obcych.

Niemcy.

* *Berlin,* 15 czerwca. Wychodząca w Hali „Saale Zeitung“ donosi, że socyalno-demokratyczny kandydat do parlamentu Fritz Kunert, został wczoraj wieczorem aresztowany z powodu namawiania do złodziejstwa. Nie ma co mówić, miły towarzysz!

— Hamburg, 14 czerwca. Do wszystkich hamburskich warsztatów okrętowych, maklerów, ex pedientów, wychodźców i gospodarzy oberż nadeszło dzisiaj rozporządzenie senatu, w którem tenże celem zapobieżenia przeniesieniu cholery postanawia, aby od 16 b. m. nie wpuszczać absolutnie do Hamburga wychodźców rosyjskich, których dotychczas mimo wyraźnego zakazu przepuszczano.

Telegramy.

Paryż, 14 czerwca. W chorobie Carnota nastąpiło pewne polepszenie.

W Alais umarły wczoraj 2 osoby na cholerę. Z Cette donoszą o 3 nowych przypadkach śmierci na cholerę.

Paryż, 14 czerwca. Prezes komisyi wojskowéj, deput. Mézières, zamierza zażądać od Izby, aby ze względów patryotycznych na jednem posiedzeniu uchwaliła prawo o kadrach. Uczyniono rozmaite kroki, aby deputowanych odwieść od zamiaru stawiania dodatków.

Londyn, 14 czerwca. Rozpoczęły się wczoraj obrady nad § 4 bilu homerule. Kilka dodatków do tego paragrafu odrzucono większością 36 do 38 głosów.

Londyn, 14 czerwca. Członek antyparnelistycznego stronnictwa Sexton cofnął swoją dymisyą. Konserwatywne dzienniki mniemają, że pojednanie się Sextona ze swojem stronnictwem nie będzie trwałem i że nieporozumienia w stronnictwie antyparnelistycznem na nowo sprawią poważne trudności.

Londyn, 14 czerwca. Z Buenos-Ayres donoszą, że minister spraw zewnętrznych podał się do dymisyi, ponieważ wystąpiono przeciwko niemu z powodu ostatniej jego mowy.

Praga, 14 czerwca. Komendant krajowy, hr. Gonenne, został napadnięty na ulicy przez studenta medycyny, Zvednika. Hrabia Gruenne zadał pałaszem napastnikowi kilka lekkich ran. Zvednik, który przy aresztowaniu rzucał się jak wściekły, jest, jak się zdaje, obłąkany.

Białogród, 14 czerwca. Skupczyna zebrała się wczoraj i Pasicza wybrała prezesem, Katicza i Wukowicza wiceprezesami. Minister wojny Franasowicz wręczył prośbę o dymisyą. Istnienie gabinetu Dokicza jest zachwiane, ponieważ żywioły skrajne radykalnego stronnictwa chcą utworzyć radykalno-narodowy gabinet.

Towarzystwa i Spółki.

Poznań, 13 czerwca 1893. Obywatelska „straż ogniowa“ poznańska odbyła na dniu 8 t. m. o 8 wieczorem swoje roczne walne zebranie, na które się około 60 członków zebrało. Porządek obrad był następujący:

a) sprawozdanie z roku zeszłego, z kasy Towarzystwa jako i kasy osobnéj dla zabaw i udzielenie pokwitowania,

b) obór nowych członków do dyrekcyi w miejscu 2 występujących i jednego, który umarł,

c) wnioski członków.

Co do punktu pierwszego to kasa Towarzystwa bardzo stoi licho z przyczyny, że straż ogniowa oprócz składek członków, które rocznie 3 marki wynoszą, nie ma żadnych innych dochodów, jakie dawniéj miała, ubiera swym własnym kosztem 18 strażaków (Steigerów), którzy w razie ognia są zawsze do pomocy miejskiej straży, a oprócz tego co niedzielę w mundurach odbywają od pół do 6 do pół do 8 ćwiczenia, aby się wydoskonalić. Ponieważ straż ogniowa obywatelska jest nie tylko na usługi komuny, ale i obywatelstwa i ma zadanie w każdym nieszczęściu bądź ognia, bądź wody przychodzić swym współobywatelom w pomoc i poświęca się nieraz z narażeniem własnego życia, spodziewaćby się należało, że Magistrat i reprezentacya miejska powinna także Towarzystwo popierać i starać się o rozwój jako i materyalnie wspierać, jednakże tak nie jest i to jak tylko magistrat zaprowadził urzędową straż pożarną był tego zdania, że obywatelska straż ogniowa jest dla miasta niepotrzebną i starał się wszelkiemi siłami, aby takowej się pozbyć, a głównym nieprzyjacielem straży był nasz radzca miejski, budowniczy pan Grüder. Przez ten czas Towarzystwo przechodziło rozmaite koleje i tylko zapał i poświęcenie członków utrzymało jeszcze Towarzystwo od zupełnego upadku; dopiéro po ogniu na ulicy Ludwiki i po nieszczęściu, który tenże sprawił, magistrat i reprezensacya przyszła do tego zdania, że straż ogniowa obywatelska jest dla miasta potrzebną i może w razie nieszczęścia oddać miastu nie jedną przysługę.

Spodziewamy się, że Magistrat naszego grodu weźmie i nadal straż obywatelską w opiekę i nie poskąpi jéj datku i pomocy do dalszego rozwoju.

Drugi punkt porządku obrad obór członków dyrekcyi. Na dyrektora został ponownie wybrany pan Jortzig, a na zastępcę pan Andrzejewski z Wodnéj ulicy. Do dyrekcyi wszedł nowo wybrany pan St. Offierski długoletni i gorliwy członek straży ogniowéj, który przez 28 lat jak do straży należy po trzeci raz do Zarządu wstępuje.

Co do punktu 3 wnioski członków: rozmaite kwestye zostały rozbierane, najgłówniéj zaś zainteresowało zawiadomienie, że w przyszłym miesiącu odbędzie się zebranie wszystkich miast naszego Księstwa celem zawiązania stowarzyszenia ogniowego na całe Księstwo i połączenia wspólnego wszystkich miast. Po wyczerpaniu wszystkich kwestyi, zebranie o 11 zostało zamknięte.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek, 15 czerwca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Z powodu pobytu cesarza w Poznaniu otrzymali: jenerał komenderujący Seeckt koronę do wielkiego krzyża oderu czerwonego orła; order czerwonego orła 4 klasy kapitan Knecht i major Gevers.

* **Donoszą nam** ze Stęszewa, że tam wakuje bardzo korzystna posada dla lekarza Polaka. Rychły przyjazd pożądany.

* **Na posiedzeniu** Rady miejskiej odpowiadał pan nadburmistrz Witting na interpelacyą dotyczącą ogrobienia Warty: bezpośrednia komisya ukonstytuuje się na początku lipca, przybrawszy urzędowo do swego składu wyższego dyrektora budowniczego, p. Franziusa z Bremeny; krytyka miejskiego projektu przez technicznego referenta ministeryalnego nie budzi żadnych obaw. „Cesarskie słowo, przyrzekające nam pomoc, napełnia nas nadzieją, iż do celu dojdziemy.“

* **Na restauracyą kaplicy błogosławionéj Jolenty i na relikwiarz** wpłynęły do kasy komitetu na ręce księdza Gdeczyka w Gnieźnie następujące składki:

Purclewska za obrazki i składki 2,70 m., ksiądz proboszcz Sołtysiński składki na pasyach w kościele pofranciszkańskim 50,50 m.

Wszystkim darodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać!“ za dotychczasowe, prosząc usilnie o dalsze ofiary.

Błogosławiona Jolento módl się za nami!

W przyszłą sobotę dnia 17 b. m. przypada święto kościelne bł. Jolenty.

* **Teatr polski w Śremie.** Dziś w czwartek komedya: „Dom waryatów“ i mazur „Hulaj dusza.“

W piątek obrazek dramatyczny Aurel. Urbańskiego: „Dramat jednéj nocy,“ komedya Fredry: „Pan Benet.“ i operetka: „Bęben.“

W sobotę na żądanie po raz drugi: „Kociuszko pod Racławicami.“

W niedzielę na ostatnie przedstawienie obraz historyczny w 5 aktach przez Jana Załęgę: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Wągrowcu.** We wtorek pierwsze przedstawienie. Repertoar następnie.

* **Gdańsk.** Arcyksiężna wdowa (po austryackim cesarzewiczu Rudolfie) *Stefania,* córka króla belgijskiego, przyjechawszy tudotąd w sobotę po południu z Malborka, udała się w Towarzystwie jednéj pani i jednego pana w niedzielę o 8 godzinie rano do Królewskiéj Kaplicy (wybudowanéj staraniem króla Jana Sobieskiego, oswobodziciela Wiednia), z książką do modlitwy w ręku, i tam w jednéj z pierwszych ławek klęcząco wysłuchała mszy św. Naoczni świadkowie zaręczają, że jéj książka do modlitwy pokazuje ślady częstego używania. Arcyksiężna, która jeździ jako hrabina Eppan, nie jest bynajmniej zbytkownie ubrana, a jednak wspaniale robi wrażenie. Arcyksiężna odjechała w niedzielę wieczorem z Gdańska na Tczew, Krzyż i Szczecin do Danii i Szwecyi.

* **Z powodu** śmierci księcia Maksymiliana Emanuela bawarskiego, będzie dwór cesarski w Berlinie przez 8 dni nosił żałobę.

† **Dnia** 11 b. m. zmarł w Hattenheim nad Renem były dyrektor gimnazyalny, Henryk Bone, sławny z wydawnictwa książek do literatury niemieckiej, w 80 roku życia. Był też sam niepoślednim pisarzem i poetą, a wydał też książkę do modlitwy „Orate“. Zaraz na początku kulturkampfu pozbawiono go posady dyrektora gimnazyalnego i zakazano w gimnazyach używać wydanych przez niego książek. Był to mąż na wskroś religijny i gorliwy katolik.

* **Kawiarnia Bauera,** ogromny zakład, znany wszystkim, co w Berlinie bywają, zbankrutowała. Właściciel jéj M. Bauer zbiegł i niewiadomo gdzie się obraca. Jest to prawdziwie sensacyjna wiadomość berlińska, bo zakład Bauera miewał tyle gości, jak żaden w Berlinie; od świtu do późnéj nocy roiło się tam na obydwóch piętrach, mogących pomieścić do 500 osób. Jakoż wszyscy byli przekonani, że właściciel kawiarni stać musi doskonale: a było to tem prawdopodobniejsze, że Bauer przystępował chętnie do spółki w różnych interesach. Tymczasem było inaczéj. Przed kilku dniami Bauer nie był w stanie zapłacić sklepowi korzennemu rachunku, wynoszącego 948 marek, a nazajutrz nie pojawił się w zakładzie i odtąd go nie widziano, ani też żadnéj wieści o nim nie otrzymano. Domyślają się, że bądź co bądź bez grosza nie mógł pozostać i wyjechał gdzieś może po ratunek pieniężny.

* **Stracenie przez elektryczność.** Przed paru tygodniami skazany został na śmierć w New-Yorku niejaki W. Harris, 22 letni syn rodziny zamożnéj i szanowanéj, za zamordowanie swojéj kochanki. Morderca, obrońca jego i cała rodzina czynili wszelkie wysiłki dla uzyskania ułaskawienia, pomimo jednak tych usiłowań przestępca skazany na śmierć. Stracenie odbyło się przed kilku dniami za pomocą elektryczności. Egzekucya miała miejsce w obecności dyrektora więzienia, 10 urzędników sądowych, 7 lekarzy i 10 sprawozdawców dziennikarskich. Skazaniec, który do ostatniéj chwili z całym spokojem palił papierosy, został posadzony na fotelu, przymocowano mu ręce i nogi, poczém puszczono prąd elektryczny 1760 wolt, elektrody połączone były z prawą nogą i hełmem, włożonym na głowę. W dwie sekundy potém prąd został zmniejszony do 150 wolt. W mgnieniu oka, bez żadnych oznak bólu, Harris skonał. Trupa jego włożono do kosztownéj trumny dębowéj z następującym napisem na srebrnéj blasze, charakteryzującym stósunki amerykańskie: „Carlyle W. Harris, *zamordowany* w dniu 15 maja 1893 w wieku lat 22.“

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 16 czerwca św. Benona B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 23.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Selimon z Frankfurtu n. M., Kolski z Wojnowa, Kubiak z Smiłowa, Seligo z żoną z Poczdamu, pani Jarochowska z żoną z Gębic, Bukatsch z Wałdaw, Kubacki z Wrocławia, Budziszewski z Małachowa, pani Szczaniecka z Koszkowa, hr. Plater z Góry, pani Łubieńska z Stawiszyna, pani Kąsinowska z Rychnowa, Tames Crookston z Glasgowa.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Opinia lekarska
o Jana Hoffa czekoladzie słodowéj.
Pańska czekolada słodowa jest najznakomitsza, jaką poznałem i uzyskała zupełnie moje uznanie. Piłem ten przyjemny napój przy chronicznem osłabieniu żołądka i na ogólne osłabienie, zawsze z dobrym skutkiem. **Dr. Nicolai,** lekarz prakt. w Triebel.
Jan Hoff, c. k. dostawca nadworny w Berlinie, Neue Wilhelmstr. 1.
W **Poznaniu** mają na składzie: R. Barcikowski, ul. Nowa 7/8, Frenzel & Co., Stary Rynek 56, W. F. Meyer & Co., plac Wilhelmowski 2, I. Schleyer, ul. Szeroka 13. (1270)

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.
Wody mineralne
Nalew 1893.
Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)
Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.
Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.
Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupełną**
wyprzedaż mebli
oraz **materyałów nie wyrobionych.**
Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i pojedyńczych wyprzedaję **po znacznie zniżonych cenach.** (1316)
Wdowa Anna Szkaradkiewicz
w firmie **W. Szkaradkiewicz**
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Najnowsze wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiej w Krakowie.

Konstanty Górski,
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generalnego
Historya piechoty polskiéj
na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł z 2 tablicami litografowanemi.
Kraków, 1893, w 8-ce. str. 271. — Cena Marek 5,20.

Karol Gide
Prof. Uniw. w Montpellier
Zasady ekonomii społecznéj
z 3 wydania oryginału francuzkiego przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz,
pod kierunkiem redakcyjnym Profesora Dra. J. Leo.
8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej Mk. 9.

Alexander Wybranowski.
Dawne dzieje
wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowania na dworach. — Panny respektowe. — rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830. itd.)
w 8-ce. str. 144 cena marek 2,80. — ozdobnie oprawione marek 3,60.

Ludwik Dębicki
Z TEKI DZIENNIKARSKIEJ
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu.
w 8-ce str. 386. — Cena marek 3,20.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historyi literatury polskiéj. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami,
Cena w płóciennej oprawie mk. 6 — w bogatszej oprawie bardzo trwałej i ozdobnej marek 7,60. (1756)

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłomaczył Stanisław Tarnowski.
Tom I, w 8-ce str. 348, mrk. 3,20, oprawne mrk. 4.

Agar-Sołtan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8-ce str. 280, mrk. 3,20, ozdobnie opr. w płótno mrk. 4.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść. w 8-ce, stronnic 195. mrk. 2,40. oprawne marek 3,20.

X. Paweł Smolikowski C. R.
Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego
opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, tom I. z portretem w heliograwurze Bohdana Jańskiego, w 8-ce, str. 261. — Cena marek 5,
Tom II. z 5 portretami, w 8-ce str. 367. — Cena marek 6.

Dr. Feliks Koneczny.
JAGIEŁŁO I WITOŁD.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, marek 3.

J. N. Sadowski.
Miecz koronacyjny polski „Szczerbcem“ zwany
z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście w 8-ce str. 60. — Cena marek 3.

KATALOG DZIEŁ
z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki itp. darmo i franco.
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą
Można nabyć w każdej księgarni.

DZIEWIĘĆ USŁUG
do Najśw. Serca Jezusowego
podług **bł. Małgorzaty Maryi Alakok.**
Wraz z wielu Modlitwami i Nabożeństwami do Najśw. Serca P. Jezusa przez **X. B.** Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się **do wykonywania** (1576)
wszelkich robót pozłotniczych
jako to całkowitych wnętrzy kościelnych. Robota sumienna. Ceny umiarkowane. **Specyalność:** oprawa i handel obrazów oraz rozmaitych sprzętów kościelnych.
T. Maciejewski, pozłotnik,
Poznań, Podgórna ulica 10, obok Hotelu Francuzkiego.

Szanownych Członków
Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskiego
upraszamy w myśl rozesłanego okólnika, dotyczącego zbiorowej fotografii ku uczczeniu 50-letniéj pracy na polu literako-naukowem
Jaśnie Wielm. Hr. Augusta Cieszkowskiego,
aby się zechcieli jak najprędzéj pofatygować do naszego zakładu celem zdjęcia fotografii.
RIVOLI & SP.
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY,
Poznań, ulica Berlińska 4.

Roku 1888 założony
Jedyny polski
skład hurtowny
K. Ignatowicz,
Poznań, ulica Kozia 21, I. p.
poleca po cenach fabrycznych (1420)
Towary krótkie, białe, galanteryjne
i wełniane.
FABRYKA BIELIZNY.
Firmom znanym udzielam 3 miesięcznego kredytu.

KAWY
we wielkim wyborze i czyste w smaku,
HERBATY
ruskie i chińskie, **prusze herbaciane** po 1,80—2,60 mrk.
KAKAO
lużne funt 2 i 2,20 m.
Ryż i jagły
dla czeladzi,
SMOLEC
na 2-gi stół,
Porter angielski
i Pale Ale
na kuracyą,
Wyborne matjasy
i gdańskie flundry
poleca (1886)
J. Smyczyński
Św. Marcin 27,
naprzeciw ulicy Bismarka.

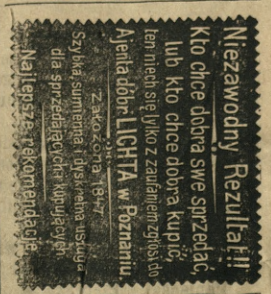

Organista
żonaty, mający się na szklarstwie, posiadający celujące świadectwo z 26 letniego pobytu w jednem miejscu poszukuje miejsca od 1 lipca lub późniéj. Łask. of. przyjmuje **Eksp. Kuryer Pozn.** sub **S. S. 1918.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.